

JA. 103.3402

kc 102000

- Monumenta Poloniae Historica. Po
przez lwowskie grono członków ko
- K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła, 8° str. 402. C
— Jakób Górski, jego życie i dzieła, lex. 8° str. 37. Cena 40 ct.
— De rhetoribus latinis observationes, lex. 8° str. 20., Cena 30 ct.
- Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem
zimierza W., lex. 8° str. 91. Cena 90 ct.
- A. Prochaska: O prawdziwości listów Gedymina, lex. 8° str. 34. Cena
— Podole lennem Korony 1352—1430., lex. 8° str. 24. Cena 25 ct.
- J. Radliński: Słowniki narzeczy ludów koczowniczych: (ze zbiorów Pro
howskiego), I. Słownik narzecza Ainów, lex. 8° str. 67. Cena 60 ct.
— II. Słownik narzecza Koczadłów wschodnich, lex. 8° str. 88. Cen
— III. Słownik narzecza Koczadłów południowych, lex. 8° str. 20. Ce
— IV. Słownik narzecza Koczadłów zachodnich, lex. 8° str. 84. Cen
— V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich, lex. 8° str. 81. Cen
- St. Ramult: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego, 4° str. XLV
Cena 4 zlr.
- J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu
na -to- (t. z. Iterativa lub Frequentativa i Intensiva) lex 8° str. 46. Ce
- W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień, lex. 8° str. 33 z tablicą. Ce
- J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski »Szczerbecm« zwany. Z 2.
i 12 rycinami, lex. 8° str. 60. Cena 1 zlr. 50 ct.
- M. Sas: Przyczynek do poezji polsko-łacińskiej XVI wieku, lex. 8° str. 32. C
— O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego, lex. 8° str. 51. C
- St. Schneider: Isokrates wobec Politei ateńskiej Arystotelesa, lex. 8°
Cena 30 ct.
- St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucyi Trzeciego Maja, 16
Cena 30 ct.
- L. Sternbach: Curae Menandreae, lex. 8° str. 78. Cena 1 zlr.
— Joannis Geometrae Carmen de s. Panteleemone, lex. 8° str. 86. Cena 1
— Photii patriarchae opusculum, lex. 8° str. 82. Cena 1 zlr. 50 ct.
— Analecta Photiana, lex. 8° str. 42. Cena 75 ct.
— Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana, lex. 8° str. 8
1 zlr. 50 ct.
— Fabularum Aesopiarum Sylloge, lex. 8°, str. 83. Cena 1 zlr. 50 ct.
— Dilucidationes Aesopiae, lex. 8° str. 50. Cena 75 ct.
- J. Tretiak: Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału, lex. 8° str. 37. Ce
Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
- B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynki w Sta
lex. 8° str. 131 z 5 tabl. Cena 2 zlr.
- S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce, lex. 8° str. 21. C
- A. Winiarz: O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wa
z Prażmowa, lex. 8° str. 79. Cena 90 ct.
- S. Witkowski: Stosunek »Szachów« Kochanowskiego, do poematu Vid
chia ludus«, lex. 8° str. 39. Cena 60 ct.
— De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos, lex. 8° str. 29. Ce
- T. Wojciechowski: O Piaście i piascie, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.
- A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem, 8° str. 39 z 2 mapkami
graficznymi. Cena 75 ct.
- M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i bajronizm czeski, lex. 8°
Cena 1 zlr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w K
Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Lewicki A. - Przymierze Zygmunta

A. LEWICKI.

Anatol

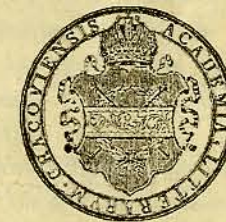
PRZYMIERZE

ZYGMUNTA W. KS. LITEWSKIEGO

Z KRÓLEM RZYMSKIM

ALBRECHTEM II.

hwo mo



D 818

Z BIBLIOTEKI
Karola i Ewy Maierzy

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1898.



102000

Osobne odbicie z Tomu XXXVII. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, 1898 — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowskiego.

PRZYMIERZE

Zygmunta w. ks. litewskiego z królem rzymskim Albrechtem II.

Przez

A. LEWICKIEGO.

O przymierzu Zygmunta Kiejstutowicza z królem Albrechtem II. przeciw Polsce dotąd tak jak nie wiadano. Voigt, Caro ledwie o niem wspominają, najwięcej o niem podał szczegółów Gołębiowski¹⁾, choć we właściwy sobie niedokładny sposób. W Długoszu i innych kronikach niema o niem wcale wzmianki. Są jednak niektóre listy, tego przymierza dotyczące. Dwa z nich ogłosiliśmy w Codex Epistolaris (Tom II. Nr. 261 i tom III. Dodatek Nr. 44). Obecnie posiadamy ich więcej z archiwum królewieckiego i podajemy je w całości w dodatkach. Można z nich utworzyć sobie dość dokładne wyobrażenie o tem przymierzu, a raczej o zabiegach w celu jego zawarcia z obu stron podejmowanych, bo przymierze ostatecznie nie doszło do skutku. Zużytkowanie tych listów będzie treścią pracy niniejszej.

Było to pewnie lekkomyślnością ze strony Litwinów, kiedy wyniółszy najpierw wbrew Polakom na wielkie księstwo Świdrygiełłę, porzucili go potem niebawem wśród walki, a wynieśli natomiast Zygmunta Kiejstutowicza. Sprowadzili bowiem przez to rozdział swego państwa na dwie połowy, a nawet narazili się na utratę Rusi, która Świdrygiełły porzucić nie chciała, a nadto zdani byli odtąd koniecznie na uległość wobec Polaków. Faktu tego nie można inaczej wytłomaczyć, tylko antagonizmem religijnym, jak na to zresztą są wyraźne świadectwa, albowiem pod rządami Świdrygiełły schizma tak się była rozpanoszyła na Litwie, że według słów samego Zygmunta wiara katolicka była prawie zni-

¹⁾ Gołębiowski II. 53—56.

szezona i do zguby przywieziona¹⁾. Dlatego też ugoda grodzieńska, którą z Polakami następnie 15 października 1432 zawarto, żadną miarą nie mogła Litwinów zadowolnić. Ugoda ta była bowiem właściwie zawarta tylko z Zygmuntem i tylko do końca jego życia. Litwa to tylko używała, iż uznano jej odrębność państwową, przyznano jej osobne granice i własnego monarchę w osobie wielkiego księcia, którego będą wybierać Litwini, ale także Polacy, a król mianować jako księżę najwyższy. Ale zarazem te granice Litwy znacznie uszczuplono. Podole, Ratno, Wetły, Łopatyn i Olesko miały wiecześnie należeć do Korony; Łuck i Włodzimierz t. j. Wołyń przyznane zostały Zygmuntovi, ale tylko do końca życia. Także te kraje, któreby Zygmunt w przyszłości zdobył, mają po jego śmierci przypaść Koronie, z wyjątkiem jego ojcowizny, Trok i innych ziem, które jego synowi Michałowi lub innym jego przyszłym synom przyznano, z których jednak oni, tak jak i inni książęta litewscy i ruscy, królowi i Koronie jak i wielkiemu księciu mają być posłuszni i podwładni i które w razie wygaśnięcia tej linii książąt do króla i Korony powrócą. Król jest dziedzicznym władcą, suzerenem, a Korona wieczystą właścicielką Litwy, wielki książę tylko elekcyjnym i dożywotnim jej suzerenem. Osobnym dokumentem, nam nieznanym, określono wówczas sposób elekcji wielkiego księcia, którego mianowicie wybierają Litwini wspólnie z Polakami, a mianuje król²⁾. Co się stanie z tronem litewskim po śmierci Zygmunta, nie powiedziano wyraźnie. Mówi się w dokumencie o przyszłych wielkich książętach i o sposobie ich elekcji, ale zarazem postanawia, że po śmierci Zygmunta Litwa ze wszystkimi swymi ziemiami wraca do króla i Korony, co tylko w ten sposób wyjaśnić można, że miało w tym względzie pozostać tak jak było, że mianowicie w takim razie król i Korona, jako wieczyści właściciele Litwy, postanowić mają, czy Litwa ma otrzy-

¹⁾ List w. ks. Zygmunta do Albrechta II. (Cod. Epistol. V. Nr. 261): „propter fidem catholicam relevandam, que fere in partibus nostris fuit extincta et ad infimum depressa.“ Por. A. Lewicki, Powst. Świdrygiełły str. 146 (273).

²⁾ Zygmunt w znanym nam dokumencie powiada: „nos in partem sollicitudinis suae assumpsit magnumque ducatum... de manu sua, deliberatione circa nostram electionem principum praelatorum baronum nobilium utrorumque dominiorum, videlicet regni Poloniae et ducatus magni Lithuaniae habita, iuxta continentiam litterarum super huiusmodi electione fienda confectarum, nobis dedit et contulit ad tempora vitae nostrae.“ Zdanie podkreślone ze względu na fienda nie można inaczej tłumaczyć, tylko że spisano wówczas dokument, który w ogólności sposób odbywania elekcji określał. O elekcjach wielkich książąt litewskich aż do połowy XV. w. traktuje dyssertacya Romana Szymańskiego: „Die Wahlen der Grossfürsten von Lithauen und das Wahlgesetz seit 1386 bis in die Mitte des XV. Jdtes.“ ale praca ta, niekrytyczna, nie ma wartości.

mać znowu osobnego wielkiego księcia, czyli być inaczej administrowana. Ugoda ta zatem tyczyła się tylko właściwie Zygmunta. Co do Litwy, jak niegdyś za Witolda, pozostawiono wszystko w zawieszeniu. Tylko na czas życia Zygmunta stosunek jej prawnopañstwowo do Korony został określony, po jego śmierci miało się wszystko na nowo urządzić. Litwini nie mieli bynajmniej powodu cieszyć się, że Świdrygiełłę porzucili.

Ale i co się Zygmunta tyczy, ten, jakkolwiek za sprawą Polaków wyniesiony, zgodził się na ugode grodzieńską tylko dlatego, że innego wyjścia nie miał i od początku potajemnie przemyślał nad tem, jakby się z pod ich przewagi wy dostać. On stał w swoim rozumieniu na tem samym stanowisku, co Witold podczas burzy koronacyjnej, na stanowisku zupełnej niezawisłości Litwy, a siebie uważał za dziedzicznego następcę swego brata Witolda. Kiedy później Polacy przed królem Albrechtem utrzymywali, iż on wraz z wielkim księstwem litewskim jest im podwładny i że to wielkie księstwo do nich i do królestwa polskiego należy, on zaprzeczył temu stanowczo w liście do tegoż króla: „Nigdy nie byliśmy czyimiś niewolnikami, ani też wielkie księstwo nasze nigdy nikomu, jak pamięć ludzka sięga, nie było poddane i nie od nich je dzierzymy, gdyż tron nasz od Boga i przodków naszych, po śmierci brata naszego s. p. księcia Witolda, prawem dziedzicznym dzierzymy i posiadamy, który przeszedł na nas prawnym i słusznym tytułem jako na prawego dziedzica i na nim będąc za pomocą Bożą nikogo się nie boimy prócz Boga. Polacy zaś nie mogą nas zmusić na swoją stronę czy jakąkolwiek inną, gdyż my jesteśmy wolni i mamy wolny wybór trzymać się tego, kogo nam się podoba“¹⁾. Nie poczuwał się też Zygmunt do żadnej wdzięczności dla Polaków, przeciwnie utrzymywał, że oni jemu wdzięczni być powinni, jak to widać z dalszego ciągu tego listu: „To nam Polacy czynią za dobrodziejstwa nasze, które im wyświadczyliśmy, gdy zewsząd równocześnie byli otoczeni, mianowicie od rzymskiego króla, ojca Waszej Miłości, który nadto był królem węgierskim, od Niemców, tak pruskich jak inflanekich, od Litwinów i różnych krajów ruskich, od cesarza tatarskiego i Wołochów, przeciw którym myśmy im pomagali, żadną nie wiedzeni cheiwością, gdyż we wszystko sami obfitowaliśmy, lecz raczej gwoli podniesienia wiary katolickiej, która prawie w krajach naszych była wygasła i do szczytu zgniecioną“²⁾. Dlatego też Zygmunt nigdy z zakonem krzyżackim nie zerwał, lecz od początku do końca utrzymywał z nim tajemne przyjazne sto-

¹⁾ List do Albrechta w Cod. Epist. T. II. Nr. 261, p. 402.

²⁾ ibidem p. 403.

sunki, nawet wtedy gdy część jego inflancka w otwartej z nim została wojnie, a pruski Zakon do wojny się z nim gotował¹⁾, aby go na każdy wypadek mieć w odwodzie. Zygmunt też po bitwie nad Świętą wstrzymał Polaków od pochodu na Inflanty i pozbawił w ten sposób Polaków owoców ich zwycięstwa, a Zakon może od ostatecznej zguby uratował²⁾.

Oczywiście że Polacy wiedzieli, z kim mają do czynienia i odpłacali mu równą nieufnością³⁾, a nawet nie wahali się łamać świeżo zawartej ugody grodzieńskiej. Według tej ugody miał Łuck i Wołyń wogóle, który był wówczas jeszcze w rękach Świdrygiełły, przejść bezwarunkowo w posiadanie Zygmunta, nawet w takim razie, gdyby tymczasem przeszedł wprost w ręce króla. Ale Polacy nie myśleli o tym szczerze. Już w piętnaście dni później, 30 października 1432, Łuczanie sami we Lwowie poddali się królowi, prosząc zarazem, aby ziemia łucka należała do Korony. Jakoż król w dokumencie, wówczas wystawionym, zabezpieczając ich wiarę i wolność, przyrzekł zarazem, iż ziemi łuckiej nigdy od Korony nie odłączy i nikomu obcemu nie odda w tenutę⁴⁾. Jakkolwiek stylizacja tego ustępu była widocznie z umysłu ostrożna, albowiem w gruncie rzeczy i Litwa była częścią Korony, a Zygmunt jako również do Korony przynależny, nie był w tym sensie obcym, to jednak sam ten fakt, iż Łuczanie udali się nie do niego, ale do króla i że król ich przyjął, nie pytając się o to Zygmunta i o nim w dokumencie żadnej wzmianki nie czyni, choć o układach grodzieńskich od obecnych wówczas we Lwowie trzech uczestników polskiego poselstwa wiedzieć musiał; sam ten fakt wystarcza do przekonania, że król i Polacy nie byli względem niego szczerzy i że postępowali z nim nielojalnie. Zygmunt zapewne zgrzytał zębami, gdy się o tem dowiedział, ale na razie przycichnąć musiał. Łuck następnie przechodził z rąk do rąk. Aleksander Nos, któremu go oddano, zdradził dwukrotnie. W początkach kwietnia r. 1433 oddał Łuck w ręce Świdrygiełły, w sierpniu zaś roku następnego znowu w ręce Zygmunta; na wiosnę r. 1436 odzyskał go jeszcze

¹⁾ Powstanie Świdrygiełły 238.

²⁾ ib. 258.

³⁾ Stosunek Polaków do Zygmunta charakteryzuje najlepiej ta okoliczność, iż w przeciągu siedmiu lat po zawarciu unii grodzieńskiej pięć razy kazali mu ją odnawiać (Lewicki, Index Nr. 1861, 1974, 1975, 2163, 2243, 2288, 2291 i Cod. Epist. I, Nr. 93 i II, Nr. 262).

⁴⁾ Codex Epist. saec. XV. Tom I. Nr. 82. p. 78: „Promittimus insuper per praesentes, quod praefatam terram Lucensem et ipsius incolas non alienabimus a corona nostra regni Poloniae neque alicui extraneo dabimus seu concedemus ad tenendum.“

raz Świdrygiełło. Gdy w lecie roku następnego Zygmunt wysłał wojsko na zdobywanie Łucka, Świdrygiełło udał się do Krakowa, aby pogodzić się z Polakami, skutkiem czego Zygmunt wojsko swoje coprędzej z pod Łucka odwołał. Co do dalszego stosunku do Świdrygiełły w Polsce były dwie partye. Panowie ruscy zawarli z nim przymierze we Lwowie dnia 4 września r. 1437, w którym Świdrygiełło zobowiązał się do bezwarunkowego poddania się Koronie polskiej, a jako porękę zwrócić jej Łuck, za co miano mu wszystkimi siłami dopomódz przeciw jego nieprzyjaciółom, t. j. przeciw Zygmunтови. W ten sposób wrócił do Korony polskiej Łuck, który panowie ruscy wspólnie ze Świdrygiełłą zajęli, z pewnością nie na to, aby go zwracać Zygmunтови, jak tego żądała ugoda grodzieńska. Wręcz przeciwnie uchwalił jednak generalny zjazd sieradzki. Poselstwo na mocy jego uchwały na Litwę wysłane, zawarło z nim w Grodnie dnia 6 grudnia r. 1437 układ, na mocy którego Zygmunt dał nowe Koronie zabezpieczenie, przez listy i przysięgę starostów zamków litewskich złożyć się mającą, że po jego śmierci, bez względu na jego syna, Litwa i wszystkie kraje przez niego dzierżone do Korony w całości powrócą, a za to Korona polska zobowiązała się opuścić zupełnie Świdrygiełłę i wygnać go nawet z kraju, a w szczególności co do Łucka, odwołać stamtąd do 25 stycznia wszystkich w służbie Świdrygiełły zostających i żadnego dowozu broni, żywności i t. p. do Łucka dla Świdrygiełły nie dopuścić; gdyby zaś do wymienionego dnia podwładni polscy z zamku łuckiego nie ustąpili i odwołani nie byli, ten dokument, nie uwłaczając dawniejszym, Zygmunтови zwrócić¹⁾. Rozumie się samo przez się, że po dokonaniu tego wszystkiego, po opuszczeniu i wygnaniu Świdrygiełły, Łuck, na mocy pierwszej ugody grodzieńskiej, nieustannie ponawianej, miał przejść w ręce Zygmunta. Czy to jednak dlatego, że, jak Długosz powiada, wielu z Rady królewskiej żał było pozbywać się ziemi tak bogatej i urodzajnej, czy też, że panowie ruscy, którzy inny układ ze Świdrygiełłą zawarli, opierali się temu, dość że przez długi czas do wykonania tej uchwały nie przyszło. Świdrygiełło bawił jak dawniej w Łucku²⁾, a Zygmunt daremnie na każdy prawie zjazd wysyłał skargi i żądania, aby mu układu dotrzymano. Nareszcie, powiada Długosz, zwyciężyła wierność układom nad korzyścią państwa i uchwalono jednogłośnie dopełnić zobowiązań i polecono Wincentemu z Szamotuł i Janowi z Oleśka, którzy Łuck na rzecz Korony dzierżyli, udać się na Litwę w imię

¹⁾ Powstanie Świdr. str. 278. in.

²⁾ Świdrygiełło w Łucku dnia 23 kwietnia 1438 nadaje prawa szlacheckie Tymoteuszowi Bohuszowi (Akty zap. Ross. I. Nr. 37, p. 49).

niu króla i panów, którzy też zamek i ziemię Łucką, zabezpieczywszy się nową przysięgą i listem, oddali we władzę Zygmunta¹⁾. Ale jeszcze i teraz nie przyszedł Zygmunt zaraz w rzeczywiste posiadanie Łucka, czy to dlatego, że się panowie ruscy i teraz oparli, czy też raczej dlatego, że tam był ciągle Świdrygiełło, którego nie myślano wypędzać. Dopiero po paru miesiącach, przy końcu stycznia r. 1439, sami Łuczanie poddali się Zygmunutowi, poczem i Świdrygiełło musiał stamtąd ustąpić²⁾.

Otóż ta sprawa Łucka omal że nie dała powodu do nowego zbrojnego starcia Litwy z Koroną. Zygmunt, i tak niechętnie znoszący zawisłość od Polski, gdy się już Świdrygiełły obawiać nie potrzebował, postanowił sam spróbować tego, co się tamtemu nie powiodło, i w ledwie uśmierzonej Litwie raz jeszcze zapalić pochodnię powstania. Położenie z pewnością nie mogło mu rokować wielkich widoków na powodzenie. Zakon krzyżacki, na który powstająca Litwa zawsze liczyć musiała, był złamany i ubezwładniony i pod strażą własnych poddanych. A czy Litwa, gdzie własne jego wyniesienie znaczyło zaniechanie myśli powstania przeciw Polsce, byłaby skłonniejszą do porwania się pod Zygmunta niżeli Świdrygiełły dowództwem? Z pewnością nie. Świadectwo źródłowe stwierdza tylko, że Litwa była w tym względzie podzielona³⁾. W tem położeniu, w jakim była wówczas, i po tem, co świeżo zaszło, sędzę, że można liczbę tych Litwinów znacznie ograniczyć, co się nowego powstania domagali. Mimo to sam fakt, że Zygmunt nosił się z zamiarem popchnięcia Litwy do nowego powstania i już znaczne ku temu poczynił przygotowania, nie może podlegać wątpliwości. Nastrożać mu się zresztą zdawała do tego dobra sposobność. Polska bowiem tak się już, po zawarciu pokoju brzeskiego, czuła z tej strony bezpieczną, iż gdy umarł cesarz Zygmunt, król Węgier i Czech (9 grudnia 1437), a nastąpił w jego krajach zięć jego Albrecht II. austriacki, podjęła śmiało i zuchwale myśl dawno już w kraju popularną pozyskania Czech dla dynastji swojej i wciągnięcia ich w zakres dążeń swoich.

¹⁾ Długosz hist. IV. 601—692. Długosz nie podaje dokładnej daty, lecz z toku jego opowiadania widać, że było to w jesieni r. 1438.

²⁾ List Zygmunta do w. mistrza z 31 stycznia r. 1439. Por. Powstanie Świdryg. str. 281. Tak jak przedstawiłem w tekście, usunie się może sprzeczność między tym listem a przedstawieniem Długosza, który zresztą na innym miejscu, pod r. 1452, V, 104, powiada o Świdrygielle. „non ignarus per Lithuanos castrum Luczsko sibi fuisse ereptum et per Polonos restitutum (t. j. w r. 1440, po śmierci Zygmunta). A zatem Łuck wydarł Zygmunt od Świdrygiełły, chociaż w liście powyższym mówi tylko o Polakach.

³⁾ Ob. dodatek ostatni.

Był to dalszy ciąg tej „walki z całą nacyą niemiecką,“ która tak skuteczną okazała się do stłumienia pożaru wznieconego przez Świdrygiełłę; była to także walka rewolucyjna: przeciw sukcesji na mocy urodzenia podnosząca elekeyę i wolność narodu stanowienia o swoich losach, a przeciw niemieckiej przewadze i wyłączności prawa i wspólność słowiańską. Przedewszystkiem tę ostatnią cechę, panslawistyczną, stwierdzić w tej walce należy. Agitacyjne pismo czeskie, które się wówczas pojawiło, wzywało naród, aby jeśli nie może własnego ziomka, wybrał sobie króla z innego słowiańskiego narodu lub jakiegokolwiek innego, tylko nie Niemca, gdyż pod każdym królem będzie lepiej z wolnościami czeskiemi niż pod niemieckim. Gdy Albrecht II. skarżył się w Krakowie na Kazimierza brata królewskiego, że sięga po koronę czeską jemu przynależną, król Władysław w odpowiedzi, uznając sprawę Kazimierza za swoją własną, wyraził według Długosza otwarcie, że tu idzie o sprawę plemienną, słowiańską: „Czesi i Polacy mają jeden język i jedno pochodzenie, a z Niemcami nic nie mają wspólnego“¹⁾. Na sejmie norymberskim zaś Kasper Schliek przeczytał tajne artykuły przymierza, zawartego między królem polskim a czeskiemi jego zwolennikami, a między nimi takie: że nie będą zalewani innem duchowieństwem prócz własnem; że mają postarać się o nowy gościniec z Kili i Kaffy, przez który obcym, a zwłaszcza niemieckim kupcom przejeżdżać nie pozwolą; że nareszcie w Czechach i w Polsce żadnego Niemca do władzy i urzędu nie dopuszczą²⁾. Nieustannie zresztą w tej walce rozlegały się hasła antyniemieckie, i to nie tylko w Polsce i w Czechach, ale i w Węgrzech, chociaż tam Albrechta, jak się zdawało, jednozgodnie królem uznano, czego dowodem groźny rozruch antyniemiecki, który wybuchł w Budzie podczas pobytu tamże Albrechta³⁾. „Biada słabszym“ było bowiem od początku istnienia dziejowego hasłem Niemców; to też nie dziw, że nienawiść do Niemców wszędzie prawie tam była, gdzie się z ich przewagą spotykano. Również i Albrecht dla odparcia polskich roszezeń odwołał się głośno do patryotyzmu niemieckiego: „Nie tylko mnie ta sprawa dotyczy i Korony czeskiej, ale także świętego cesarstwa rzymskiego, którego ta Korona jest znaczną częścią; niebezpieczeństwo grozi chrześcijaństwu, nam, państwu i wszystkim niemieckim krajom, gdyby król polski zamiary swoje przeprowadził, Boże uchowaj“⁴⁾! I rzeczywiście całe Niemcy, książęta i miasta, prócz jednych Prus, poruszyły

¹⁾ Długosz IV. 587.

²⁾ Jannsen, Frankfurter Reichsrespondenz I. Nr. 832, p. 465.

³⁾ Huber, Gesch. Oestr. III. 10. nota, tudzież nasz dodatek 6.

⁴⁾ Ob. np. Jannsen I. c. 453.

się na głos Albrechta do odparcia Polaków od Czech, które już wówczas były najdrażliwszą ich stroną. Nie była to więc sprawa byle jaka, którą tu podejmowali Polacy, ale sprawa rzucająca rękawicę i całym Niemcom i systemowi ówczesnemu. Gdyby jeszcze Węgry poszły za głosem swojego króla i z południa na Polskę napadły, to sprawa dla Polski byłaby wprost groźną¹⁾. Ale tam na szczęście od dawna, a nie bez wpływu Polski, nurtowały takie same prądy antyniemieckie²⁾. Czy zaś to było prawdą, o co powszechnie w nieprzyjacielskim obozie Polskę wówczas posądzano, że ona weszła w przymierze z Turkami, aby swym napadem Węgrów zajęli³⁾, tego na pewno dojść nie można. W każdym razie ogromny zasób energii czynu był w ówczesnym pokoleniu polskim, jeżeli, zaledwie uporawszy się z niezmiernie groźnym powstaniem Świdrygiełły i wojną krzyżacką, jęło się takiego zadania i takie ścierało na siebie niebezpieczeństwa.

Na to właśnie liczył Zygmunt litewski. Kiedy się w Nowem Mieście Korczynie w pierwszych dniach maja r. 1438 naradzano nad tem, czy przyjąć ofiarowaną dla brata królewskiego koronę czeską, Zygmunt, którego przez Przedbora Koniecpolskiego zapytano także o zdanie jako pierwszego księcia i senatora królestwa, oświadczył się za przyjęciem⁴⁾. Atoli rada ta była z pewnością podstępna, bo Zygmunt równocześnie szukał już sposobu porozumienia się z Zakonem i Albrechtem przeciw Polsce. Pierwszy ślad tych zabiegów Zygmunta znajdujemy w liście w. mistrza do Zygmunta z dnia 16 czerwca 1438, gdzie tenże mistrz odpowiada wielkiemu księciu na podejrzenie wyrażone w liście, jakoby Zakon treść jakiegoś poselstwa Zygmunta do niego zakomunikował biskupowi kujawskiemu, który znowu doniósł o tem królowi polskiemu i jego senatorom. Ze względu na to co później zaszło, rzecz widoczna, że chodziło tu o przymierze z Zakonem przeciw Polsce, które Zygmunt proponował. Biskup kujawski był w Prusiech w zimie z 1437 na 1438: a zatem już wtedy Zygmunt nowy bunt przeciw Polsce przygotowywał. Zakon z pewnością odmówił — tego dowodzi jego późniejsze postępowanie — ale podejrzliwość Polaków była już obudzona skutkiem

¹⁾ Ze takiego napadu od strony Węgier rzeczywiście oczekiwano, ob. relację posłów saskich w Cod. Epist. III. Dodatki Nr. 55. str. 566.

²⁾ ob. np. Jannsen I. c. 484, 465.

³⁾ ib. p. 480. Por. Caro, Gesch. IV. 178. not. 2, tudzież list K. Schlicka do w. mistrza z 30 września 1438 w dodatku nr. 4. Powiada tu Schlick: „und hetten die Turken nit getan, die dann die Polen gen Ungern brucht haben, als wir des ir eigne brieff haben, sy hetten nicht also gehandelt mogen.“ Według Długosza IV. 613, dopiero po śmierci Albrechta traktowano w Polsce z Turkami o przymierze.

⁴⁾ Długosz IV. 585.

czego ci odtąd wszystkie późniejsze poselstwa między Zakonem a Zygmuntem o tajemne konszachty Polsce nieprzyjazne podejrzawali¹⁾. Wtedy Zygmunt szukał porozumienia z królem Albrechtem II. Jakiś kanonik krakowski miał być pośrednikiem w tej sprawie, Zygmunt obiecał mu dać biskupstwo na Litwie, jeżeli doprowadzi do przymierza jego z Albrechtem; on, Zygmunt, „gotów jest napaść na Polskę z pomocą Prus i Tatarów, gdyż oni zawarli już między sobą przymierze i zobowiązali się nawzajem.“ Donosi o tem Albrechtowi dnia 27 maja jego zaufany najwyższy podkomorzy węgierski, Stefan Pahornagk i zapytywał, czy ma dalej z tym kanonikiem polskim rzecz prowadzić, gdyby mu się to powiodło, to godzien byłby i biskupstwa na Węgrzech²⁾. Dla Albrechta była to wiadomość z pewnością niespodziewana, ale tembardziej pożądana, że ani przypuszczać nie mógł, aby mu podawał rękę przeciw Polsce ten, którego właśnie Polacy przeciw Świdrygiełły i jego zwolennikom, a zatem też przeciw Krzyżakom i Niemcom na tronie posadzili. Tak zaś nastęrczała się wyborna sposobność wzniecenia Polsce takiej samej zawieruchy, jaka ledwie przygasła. Rozumie się, że Krzyżacy mieli tu odegrać pierwszą rolę, bo jakże mogło braknąć tej przedniej straży niemieckiej tam, gdzie całe Niemcy stawały przeciw dążnościom słowiańskim! Zygmunt zresztą zapewniał, że z Zakonem już się porozumiał. W tym samym czasie, około Zielonych Świątek, wpadli Tatarzy Szadachmeta na Podole i Ruś i zadali Polakom straszliwą klęskę³⁾: to zdawało się potwierdzać prawdziwość przyrzeczeń Zygmunta, jakoby już z Tatarami się złączył. Pozostawało więc tylko bliżej porozumieć się z Zygmuntem i z Krzyżakami. Jeszcze przed listem Poharnagka, d. 10 lipca, wysłał był król Albrecht Marcinka z Baworowa, swego sekretarza i dawnego pośrednika cesarza Zygmunta ze Świdrygiełłą, do Prus, z wezwaniem do Zakonu, aby, jeśli król polski wkroczył do krajów Albrechta, z tyłu napadł na niego⁴⁾; „Polacy bowiem zamierzają koronę czeską oderwać od państwa i jawnie głoszą, że nie dopuszczają do tego, aby się Niemcom dostała“⁵⁾. Tymczasem nadeszła zapewne owa wiadomość od Poharnagka o zamiarach Zygmunta. Dąży więc niezwłocznie drugi poseł do Prus z listem Albrechta, datowanym z Pragi dnia 30 lipca 1438 do w. mistrza, gdzie mu dodatkowo oświad-

¹⁾ Ob. dodatek Nr. 1.

²⁾ List St. Pahornagka do Albrechta w Cod. Epist. T. III., Dodatek Nr. 44, str. 558.

³⁾ Długosz IV., 592.

⁴⁾ List Albrechta do w. mistrza z 30 lipca 1438 w dodatku Nr. 2. Toeppen, Acten der Ständetage Preuss. II., 75—76. Kredencya ib. datowana 10 lipca.

⁵⁾ Toeppen II. 74.

cza, że jest jego życzeniem, aby mistrz zjechał się z w. księciem litewskim Zygmuntem w wygodnym miejscu i czasie i z nim się porozumiał i sprzymierzył, mając na względzie dobro państw i krajów Albrechta, i jego o tem uwiadomił, iżby i on ze swej strony przy tem porozumieniu się mógł współdziałać; przypomina mu zarazem usilnie poprzednie wezwanie do napadu na Polskę¹⁾. Wysłał także wówczas list pisany w tym duchu do Zygmunta, który mu miał zawieść tenże Marcinko z Baworowa²⁾. Jakoż Marcinko udał się na Litwę, oczywiście znalazł u Zygmunta chętnie przyjęcie i z projektem formalnego przymierza powrócił do swego pana do Pragi, gdzie był 30 września³⁾. Tymczasem już Polacy pod wodzą dwóch wojewodów, poznańskiego Sędziwoja z Ostroroga i sandomierskiego Jana z Tęczyna, wpadli do Czech i połączeni z zastępami swych przyjaciół, rozłożyli się i ufortyfikowali pod Taborem, gdzie, według wyrażenia Długosza, trojańską prowadzili wojnę. Do Albrechta dochodziły wiadomości, że sam król polski z wielką siłą idzie do Czech, co też rzeczywiście było prawdą: tembardziej zależało mu na współdziałaniu Zakonu i Zygmunta. Ale nadzieje go zawiodły, gdyż w. mistrz krzyżacki krewił. W odpowiedzi na owo wezwanie Albrechta do uderzenia z tyłu na Polaków, wysłał on na razie brata Kaspra Götza do niego z prośbą, ażeby go tym razem od tego uwolnił, albowiem on nie jest w tem położeniu, iżby ten rozkaz mógł wykonać. A bez Krzyżaków czyżby litewski wielki książę odważył się rozpoczynać napad na Polskę? Postanowił więc Albrecht zebrać zjazd wszystkich swoich przyjaciół do Wrocławia, aby ściągnąć nawiązane nici i ułożyć się względem energiczniejszego i wspólnego działania. Do mistrza tenże Kasper Götz zawiózł nowy list króla, datowany z pola pod Taborem dnia 14 września 1438. Cierpkie mu tu król robi wymówki z powodu jego ociągania się w sprawie, która wszystkie niemieckie kraje zarówno obchodzi, ponawia swoje wezwanie do ponownego chwycenia za broń, a na razie poleca mistrzowi, aby dwóch lub więcej swoich preceptorów z zupełnym pełnomocnictwem wysłał jak najprędzej do niego do Wrocławia i postarał się o to, aby także rycerstwo i miasta pruskie ze swojej strony wyprawiły z nimi tamże po czterech pełnomocników, aby się porozumieć względem jednolitego postępowania. Nadto mistrz wyśle niezwłocznie pospieszne poselstwo do Zygmunta, księcia litewskiego, „naszego kochanego wuja,“ najlepiej tego samego Kaspra Götza, do-

¹⁾ List wyżej cytowany z 30 lipca 1438, dodatek Nr. 2.

²⁾ List Kaspra Schlicka do w. mistrza z 30 września 1438 w dodatku Nr. 4.

³⁾ K. Schlick do w. mistrza z Pragi 30 września 1438 w dodatku Nr. 4.

brze z intencjami króla obznajomionego, aby Zygmuntowni zawieść list królewski i prosić go z jego strony, aby także swoich znaczniejszych przyjaciół wysłał razem z powyższymi posłami do Wrocławia, w celu zawarcia z nim związku i przymierza. Gdyby zaś jego pełnomocnicy nie mogli być zaraz gotowi jechać razem z pruskimi, to niech nie omieszkają jechać za nimi, ale szybko do Wrocławia, gdzie króla nieochybnie zastaną. W ten sposób spodziewa się on z taką siłą stanąć przeciw Polakowi, że będzie żałował i wyrzekał, że się takiego zuchwałstwa i niegodziwości przeciw Bogu i prawu dopuścił¹⁾. W kilkanaście dni później, d. 30 września, kiedy już Marcinko od Zygmunta powrócił, także kanclerz Albrechta Kasper Schlick, który już przez Götza udawał się do mistrza, uważał za potrzebne odezwać się do niego ponownie z przedstawieniem i wezwaniem, aby nie ociągał się z pomocą królowi, „jeżeli bowiem Polakom się powiedzie, co Boże uchowaj!, to Zakonowi pokój mało pomoże, jak to mu sami Polacy pod Taborem mówili; jeśli zaś poszczęści się królowi, to on nie będzie wdzięczny Zakonowi, a całe chrześcijaństwo będzie oburzone.“ Dodaje w sekrecie, że stosunek ówczesny wielkiego mistrza do Deutschmeistra, w wysokim stopniu naprężony, jeszcze się zaostrzy, a na zjeździe norymberskim mają o tem toczyć się narady. Teraz i Węgrzy, których Turcy przez Polaków sprowadzeni wstrzymali, ujmą się wraz z rzymskim państwem za królem; toż nie na długo Polacy zdołają mu jeszcze czynić przeszkody²⁾.

Albrecht przybył do Wrocławia 19 listopada i bawił tamże do 4 marca r. 1439. Zjechało się tam z czasem wielu książąt, byli i pełnomocnicy papiescy dla zapośredniczenia pokoju; przybyli w końcu, w styczniu, posłowie polscy dla rokowań pokojowych. Był także pełnomocnik Zakonu krzyżackiego, komtur elbląski z innymi preceptorami³⁾. Ale posłów litewskich na tym zjeździe, jak tego żądał Albrecht, zdaje się, nie było. Przynajmniej nie przyszło tam z pewnością do ostatecznego układu między Albrechtem a Zygmuntem, jak to było w projekcie. Albrecht przeciwnie postanowił wysłać w tym celu do samego Zygmunta uroczyste poselstwo, a z zapowiedzią tego poselstwa wyszedł na Litwę po raz wtóry Marcinko z Baworowa, z poleceniem, iżby tam tego poselstwa oczekiwał. Napróżno jednak tam bawił czas dłuższy; gdy się nareszcie wybrał z powrotem, przybył nowy posłaniec Albrechta, Andrzej Caner, z listem królewskim i wyrzekaniami na Polaków, ale owo poselstwo gdzieś ugrzęzło, choć król pisał dawno, że już jest w drodze.

¹⁾ List Albr. do w. mistrza z 14 września 1438 w dodatku Nr. 3.

²⁾ List Kaspra Schlicka dd Praga 30 września 1438 w dodatku Nr. 4.

³⁾ Toeppen l. c. II. 97.

Wstrętem to już nas przejmując, pisał Zygmunt do Albrechta, że to dawno zapowiedziane poselstwo z przyjściem się ociąga, czy też wcale nie zostało wysłane. Przyczynę zaś tego upatruje tylko w machinacjach Polaków. Oczywiście bowiem te konszachty Zygmunta z nieprzyjaciółmi Polski, już od samego początku, jak wiemy, wznieciły podejrzliwość Polaków i rozeszły się po świecie. W Niemczech już w październiku r. 1438 roznoszono nawet wieści, że książę Zygmunt litewski wyruszył na króla polskiego z wielkim wojskiem¹⁾. Przypuszczać należy, że w Polsce właśnie z tego także powodu ociągano się tem bardziej z oddaniem Zygmunta Łucka. Rzecz jasna, że również stawiano porozumieniu się Zygmunta z Albrechtem wszelkie możliwe przeszkody, o czym obaj sobie nawzajem donosili. Może właśnie dlatego poselstwo Zygmunta nie doszło do Wrocławia a Albrechta do Litwy? Głównie zaś, jak pisał Albrecht, na tę okoliczność nacisk kładli Polacy, że Litwa nie jest samodzielnym państwem, że Zygmunt i kraj jego są Polsce podwładni i do Polski należą, że on Litwę tylko od nich dzierży i sam to uznaje. I mieli słuszną niezawodnie, choć Zygmunt temu, jak wiemy, stanowczo zaprzeczał²⁾. Dnia 10 lutego r. 1439 został w Namysłowie za sprawą legata papieskiego zawarty rozejm między Albrechtem a Polakami, ale tylko do ś. Jana Chrzciciela³⁾, a projekt trwałego pokoju, który Albrecht przedłożył, zawierał tak wygórowane warunki, że nie świadczy o pokojowych jego zamiarach. Zwrócić należy uwagę, że w tym projekcie było wyraźne zastrzeżenie, że ma być do pokoju wciągnięty także Zygmunt, wielki książę litewski⁴⁾. Nie znaczy to wszakże, iżby przymierze między Albrechtem i Zygmuntem już formalnie było zawarte. Szły wprawdzie jeszcze potem liczne poselstwa Albrechta do w. księcia litewskiego⁵⁾, ale pewną rzeczą zdaje się być, że przymierze nie doszło do skutku, a powodem tego był Zakon krzyżacki.

Zakon bowiem wobec tych nalegań Albrechta i Niemiec zajął stanowczo odporne stanowisko. Wielki mistrz, Paweł Russdorf, zawarł pokój brzeski z Polską zmuszony niesłychanym terroryzmem swoich poddanych i zupełną obojętnością Niemiec, które mimo ciągłych odgrzań

¹⁾ Tak pisali do Frankfurtu jego posłowie z Norymbergi 19. paźdz. 1438: „Iz ist auch herczog Sigmund von der Littawe gezogen uber den konig von Baland mit grossem folck“. (Jannsen I. c. I. 463).

²⁾ List Zygmunta do Albrechta dd. Troky anno 1439 w Cod. Epist. II, N. 261, str. 402. List ten, ze względu na dodatek Nr. 8. powinien mieć, zdaje się, wcześniejszą datę, niż to w Kodeksie oznaczono.

³⁾ Cod. Epist. II, Nr. 254.

⁴⁾ ib. NNr. 256, 257 i 258. Str. 394: „incluso eciam in hac pace illustri principe d. Sigismundo m. ducis Lythwanie“.

⁵⁾ ob. dodatki Nr. 6—8.

i przyrzeczeń żadnej mu pomocy nie dały. Ale zawarł go zarazem z tem przekonaniem, że innego wyjścia dla Zakonu nie było, i z tym zamiarem, aby go rzeczywiście dotrzymać. Co mu przyszło z tej przynależności Zakonu do państwa rzymskiego, kiedy to państwo wysuwało go tylko na stracenie, każąc mu walczyć aż do zguby za siebie i swoje interesa, a nic nie czyniąc dla jego ochrony. Porwał się on był na rozkaz cesarza Zygmunta, aby przyczynić się do rozerwania unii litewsko-polskiej; teraz ta unia zdawała się być silniejszą i ściślejszą niż przedtem, a Polacy dla jej utrzymania rozwinęli taki zasób energii, poświęcenia i gotowej na wszystko bezwzględności, iż walczyć dalej z nimi znaczyło to głową mury rozbijać. To zrozumiał Russdorf nareszcie. I dla tego zgodził się na wyjęcie Zakonu z pod państwa rzymskiego w stosunku do Polski, przyrzekł, że cesarza nakazującego mu wojnę z Polską słuchać nie będzie, poddał się nawet w tym względzie pod straż swoich poddanych, zgodził się na to, bo chciał tego rzeczywiście dotrzymać, bo nie miał innego wyboru. Prawda, że przez to zmieniały się podstawy bytu Zakonu, bo Zakon był na to, aby tu działać w interesie religii chrześcijańskiej, czyli, co przez dziwną ironię historii na jedno wychodziło, w interesie państwa rzymskiego, t. j. niemieckiego. Ale Russdorf zdawał sobie widocznie z tego dobrze sprawę i postanowił stanąć na wyłącznym stanowisku interesów Zakonu, nie oglądając się na państwo rzymskie, które go rzuciło nieprzyjaciółom na pastwę. Tu szukać trzeba powodu niesłychanej burzy, która się po pokoju brzeskim wszczęła przeciw Russdorfowi w Niemczech i Inflantach. Że się Russdorf tej burzy oparł, pokój brzeski wykonał i dotrzymywał, to właśnie dowodzi, że wiedział co czyni. I oto teraz znowu, zaledwie trzy lata od pokoju mijały, zięć cesarza Zygmunta król rzymski Albrecht, tę samą co tamten rozpoczyna z Zakonem igraszkę i każe mu bić się za siebie i za Niemcy z tymi, których gniołącą przewagą właśnie w pokoju uznać był zmuszony. Wprawdzie widoki zdawały się teraz o tyle być pomyślniejsze niż przedtem, że Niemcy w imię zagrożonej niemieczyzny poruszyły się z ospałości; porwaniem się do broni mógł się Russdorf wybornie zrehabilitować wobec czynionych mu w całym świecie niemieckim zarzutów. On jednak, głuchy na wszystko, odmówił. Widzieliśmy, że zaraz po pierwszym wezwaniu Albrechta wysłał do niego Kaspra Götza we własnym imieniu, aby się wymówić. Zwrócił się następnie do Stanów pruskich, pewny, że go najgoręcej tym razem poprą i zasłonią. Odbywały się więc w Prusiech w tej sprawie za każdym wezwaniem króla zgromadzenia i generalne i partykularne: wszyscy, prałaci, rycerstwo i miasta zgodni w tem byli, że pokoju wieczystego z Polską należy dotrzymać. Kiedy na drugie wezwanie Albrechta do

obesłania zjazdu we Wrocławiu tylko mistrz wysłał swoich delegatów, z komturem elbląskim na czele i ci odmowną zawieźli odpowiedź, Albrecht wysłał do Prus raz jeszcze bardzo poważnego posła, margrabiego Jana Brandenburskiego. Wtedy na zjeździe Stanów z tego powodu dnia 4 lutego r. 1439 w Malborgu odbytym biskup warmiński, jako najważniejsza osobistość, w imieniu wielkiego mistrza, prałatów, rycerstwa i miast, dał posłom uroczystą odmowną odpowiedź. Ciekawą rzeczą jest i charakterystyczną, jak tę odmowę motywowano. Przez 28 lat, odpowiadano, walczyliśmy z Polakami i same klęski ponosili, a ani cesarz, ani żaden książę niemiecki nie dali nam pomocy, i gdyby na nas Bóg okiem swojego miłosierdzia nie spojrzął, nigdy nie byłibyśmy w stanie opierać się takiej sile Polaków, Tatarów, Rusinów, pogan i kacerzy, gdyż z jednej strony mieliśmy Polaków i księstwo słupskie, z drugiej Mazowszan przyjaciół polskich, z trzeciej Żmudzinów, Rusinów i Tatarów, tak że za najlepsze uznaliśmy zawrzeć pokój z nimi; i zawarliśmy go z niesłychanym trudem, do czego nam ani papież, ani cesarz, ani sobór, ani żaden książę lub pan na ziemi pomagać nie chciał. Prawda, że cesarz nieboszczyk nam pocieszenie i pomoc przyrzekał i nas jako najwyższy książę chrześcijaństwa do wojny z Polakami podniecał, ale przecież nigdy żadnej pomocy nam nie dał. Niechże więc i Jego królewska Mość im wybaczy i nie żąda, aby oni za jego czasów jeszcze większą szkodę ponieśli. Markgraf nadaremnie jeszcze i teraz czynił im przedstawienia, na to szczególnie zwracając ich uwagę, że oni i tak nie na długo od Polaków pokój mieć będą: nie chcieli mu dać innej odpowiedzi i posłowie z niezem odeszli¹⁾. Stało więc na tem, że Zakon przeciw Polsce współdziałać nie będzie, a to oczywiście musiało też wpłynąć na stanowisko Zygmunta litewskiego, bo o tem, iżby się Zigmunt porwał do broni bez Zakonu, i mowy być nie mogło.

Ale król Albrecht nie dał i teraz jeszcze za wygraną. Głębokie rozdarcie istniało wówczas w obrębie Zakonu krzyżackiego. Głównie z powodu zawarcia pokoju brzeskiego a mianowicie osławionych jego czterech artykułów, powstała zawzięta opozycja w Niemczech przeciw wielkiemu mistrzowi Russdorfovi. Na czele jej stanął Deutschmeister Eberhard von Sannsheim, który na podstawie jakichś sfabrykowanych statutów z r. 1329 urościł sobie prawo powoływania przed sąd swój wielkiego mistrza, złożył go nawet z godności i rozwinął wszędzie gorszącą i niebezpieczną przeciw niemu agitację. Obłuda i nieszczerłość

¹⁾ Ciekawe materiały odnośne w Toeppen l. c. II. N.Nr. 45, 48, 49, 50, 51, 53, 54, 56, 57, 58, 59, 63, 65.

Russdorfa a mianowicie przy zawieraniu pokoju brzeskiego, wywołały i w Inflantach także głęboką niechęć i opozycję przeciw Russdorfovi, skutkiem czego Zakon inflancki połączył się z Deutschmeisterem, aby go obalić. Powstał rozdział w Zakonie bardzo niebezpieczny, tak że obawiano się nawet wojny domowej w jego obrębie. Do tego rozdarcia przybył jeszcze, a raczej był także wyrazem jego, podwójny wybór mistrza inflanckiego po śmierci Henryka von Buckenvorde (w grudniu 1437): jedna partya (Rheinländer) wybrała wtedy (przed wielkanocą 1438) Henryka von Nothleben, druga (Westphalen) Heidenreicha Finke von Overberg. Mistrz wielki potwierdził Nothlebena, ale partya Finkego Overberga była silniejsza i kandydata swego utrzymała przy władzy, skłoniwszy także stronę przeciwną do oddania mu na razie namiestnictwa Zakonu inflanckiego. I tutaj groziła wojna domowa Inflant z Prusami. Szowinizm niemiecki był dość bezwzględny, aby podsycać to rozdarcie w łonie Zakonu, a król Albrecht II. nie wzdragał się, kiedy Russdorf wraz z Stanami pruskimi odmówił współdziałania przeciw Polsce, wchodzić w porozumienie z jego przeciwnikami, z Deutschmeisterem i z Zakonem inflanckim, aby ich pozyskać do przymierza z wielkim księciem litewskim przeciw Polsce. Szczegółów tych dalszych rokowań nie możemy wprowadzić przytoczyć — wiemy tylko, że ciągle jeszcze potem chodziły poselstwa Albrechta do Zakonu i do Litwy — ale sam fakt zamierzonego przez Albrechta przymierza z wielkim księciem litewskim, Deutschmeisterem i Zakonem inflanckim poświadczony jest niewątpliwie¹⁾. Atoli przymierze takie byłoby zarazem zwrócone przeciw Russdorfovi, bo w razie zwycięstwa sprzymierzonych upadek jego był nieuchronny. Wytworzyło się w ten sposób takie dziwne położenie, że leżało w interesie Russdorfa i trzymającego z nim Zakonu pruskiego stawać po stronie Polski przeciw Litwie i jej sprzymierzeńcom.

Co się tyczy Zygmunta, to poświadczono są usiłowania z obu stron, aby go dla siebie pozyskać²⁾. Gdy Russdorf współdziałania przeciw Polsce stanowczo odmówił, to Zigmunt w zapamiętałości swojej zdawał się już godzić na tę kombinację, aby się z przeciwnikami Russdorfa w Zakonie inflanckim połączyć i zawarł już nawet z arcybiskupem ryskim przymierze, gdzie się zobowiązał wspólnie z Zakonem inflanckim dostarczyć mu w razie jakiegoś napadu 200 zbrojnych strzelców³⁾; miał nawet, według relacji komtura mitawskiego, z samym Zakonem inflanckim t. j. z Finkem zawrzeć jakiś sojusz, na mocy którego tenże

¹⁾ ob. dodatek Nr. 8.

²⁾ Hildebrand LEK. Urkdbuch IX, N.Nr. 310, 316, 319, 320, 322, 347.

³⁾ ibidem Nr. 416.

w razie napadu Polaków na Litwę miał mu dostarczyć pomocy i nawzajem, miał Finkemu przysiąc, że w ogóle więcej dbać będzie o Inflant przyjaźń niżli Prus. Ale kiedy go wtedy komtur rewalski zapytał, co by było, gdyby Russdorf na Inflanty napadł, czy mogą te ostatnie spodziewać się od niego pomocy, na to nie dał żadnej odpowiedzi ¹⁾. Zdaje się, że wiadomość ta komtura mitawskiego jest niedokładna, i że mowa tu tylko o tem przymierzu z arcybiskupem ryskim, które znamy. W każdym razie wnosić z niej trzeba, że Zygmunt albo sam się nie chciał awanturować, biorąc udział w domowej wojnie Zakonu niemieckiego, albo, co prawdopodobniejsza, jego radcy do tego nie dopuścili ²⁾. Jeżeli roztropniejsi panowie litewscy wogóle, obaliwszy zaledwie Świdrygiellę, żadną miarą nie mogli się solidaryzować z tym nowym experimentem buntowniczym Zygmunta, to teraz wobec stosunków w Zakonie i zachowania się Russdorfa, stanowczo jego zamiarom się opierali. Mała chyba tylko garstka najbardziej mu zobowiązanych stawała przy nim. Są pewne wskazówki, że na czele opozycji stał syn Zygmunta Michał i biskup wileński Maciej ³⁾. Kiedy więc w lecie r. 1439 przybyli jeszcze raz posłowie Albrechta do Zygmunta w sprawie przymierza w tej nowej formie, t. j. z Deutschmeistrem i mistrzem inflanckim, Mikołaj Stok doktor prawa kościelnego i rycerz pan Opetz von Seydelitz, oświadczył im Zygmunt, iż obawia się, ażeby w razie takiego przymierza wielki mistrz i Zakon pruski nie połączyli się z Polską i Litwą nie napadli. Tak daleko wprawdzie jeszcze nie doszło. Russdorf, dowiedziawszy się o tem od tychże samych posłów, nie omieszkał zaprzeczyć temu i wysłał w tym celu do Zygmunta komtura brandenburskiego, który w jego i Zakonu imieniu oświadczył kategorycznie, że to obawa płonna, gdyż Zakon pruski zawarł pokój wieczysty nie tylko z Koroną polską, ale i z Litwą, owszem gotów on jest do każdej przyjacielskiej usługi dla wielkiego księcia, a mianowicie może tenże śmiało śłać swoje poselstwa przez kraje zakonne, które są wolne i stoją mu otworem; choć przy tej sposobności nie zapomniał Russdorf kazać oświadczyć Zygmunтови, iż w razie, gdyby Inflantcy, którzy wielkiemu mistrzowi stali się nieposłusznymi, przyszli do niego w celu jakichkolwiek rokowań, on wiary im nie powinien dawać, gdyż rzeczy mają się inaczej, niżby to oni przedstawili mogli ⁴⁾.

¹⁾ ibidem Nr. 477.

²⁾ Wnosić to trzeba z tego, że on ich zamierzał ukarać, gdy się z Polakami pogodzi, ob. dod. Nr. 8.

³⁾ Tak chyba tylko zrozumieć można owe tajemne jakieś konszachty ich z posłem Russdorfa komturem brandenburskim, ob. dod. Nr. 8. Cf. Hildebrand IX, Nr. 414.

⁴⁾ Dodatek Nr. 7.

Ale mimo tego uspokojenia ze strony wielkiego mistrza, pewną jest rzeczą, że właśnie z powodu tego rozdarcia Zakonu do ostatecznego przymierza między Zygmuntem a Albrechtem II. nie przyszło. Relacya komtura brandenburskiego z rzezonego poselstwa z dnia 22 września 1439, która nam pozostała, usuwa pod tym względem wszelką wątpliwość i przedstawia dokładnie ówczesne położenie. Gdy komtur brandenburski zjawił się przed Zygmuntem w Trokach, zagadnął go wielki książę obeesowo, że przecie Russdorf złożony już jest z godności wielkiego mistrza, a osadzony na jego miejsce Deutschmeister, jak to mu jako rzecz niewątpliwą przedstawiono ku wielkiej jego przykrości; a gdy go komtur wyprowadził z błędu, przyjął to z objawami radości, toż jego syn Michał, biskup wileński i inni bojarowie, zasyłając Russdorfowi swoje pozdrowienie. Co się tyczy zamierzonego przymierza Zygmunta z królem Albrechtem, o którym oczywiście mistrz wielki kazał się komturowi brandenburskiemu dowiedzieć, to komtur upewnia go, że przymierze to do skutku jeszcze nie doszło i nie dojdzie, chyba gdyby przymierze wielkiego mistrza z Zygmuntem stanęło. Posłowie króla rzymskiego są właśnie u wielkiego księcia, i starają się o nawiązanie takiego przymierza, utrzymując, że przysięga na pokój brzeski przez wielkiego mistrza złożona nie jest obowiązująca. Posłowie ci dawali komturowi do przeczytania artykuły swojego poselstwa, ale niektórych artykułów, a mianowicie tych, na mocy których obaj mistrzowie, t. j. Deutschmeister i mistrz inflancki, połączyli się z królem rzymskim, czytać mu dać nie chcieli. Ale to jest prawda, powiada komtur, i jeżeliby przymierze z wielkim księciem doszło do skutku, to ci obaj mistrzowie również do związku należeliby, dlatego też wielki książę zatrzymał sobie odpis tych artykułów. Ale Litwa jest podzielona, jedna część jej stoi po stronie Polaków, druga wielkiego księcia. Wobec tego rozdziału daje w każdym razie wiele do myślenia, że, jak to komtur w osobnej kartce donosi, książę Michał, syn Zygmunta, pragnąłby poza plecyma ojca wejść w bliższe stosunki z Russdorfem. Mianowicie donosi komtur, że wieczorem, kiedy na drugi dzień rano już miał z Trok odjeżdżać i z wielkim księciem się pożegnać, książę Michał wysłał do niego w nocy swego komornika i kazał oświadczyć jemu i jego preceptorom szczególniejsze swoje przywiązanie i chęć, być im we wszystkim pomocnym; sam on chciał z nim się rozinowić na osobności, ale nie mógł tego w dzień uczynić. Widocznie miał on jakieś zamiary, z którymi się wobec ojca ukrywał, a że na porządku dziennym była kwestya przymierza i buntu przeciw Polsce, stąd dalszy wniosek, że Michał temu był przeciwny. Wobec tej opozycji na Litwie Zygmunt musiał ustąpić i oczekiwał właśnie posłów polskich w przeciągu 8 dni przybyć mających,



aby się z nimi pogodzić. Ale, dodaje komtur, ja sędzę, że wielki książę po tym zjeździe z Polakami, gdy się z nimi pogodzi, wszystkich tych karać będzie, którzy nie byli po jego stronie ¹⁾. Ugoda z Polakami nastąpiła dnia 31 października 1439, w której Zygmunt odnowił w zupełności unię grodzieńską z r. 1432 ²⁾. Jeszcze przedtem, dnia 27 października umarł król Abrecht II. Dnia 20 marca r. 1440 padł z rąk morderców wielki książę Zygmunt. Zapewne te kary, którymi groził przeciwnikom swojej polityki antypolskiej, musiały odegrać rolę pewną w tej katastrofie, która go spotkała.

DODATKI.

Nr. 1. Elbląg, 16 czerwca 1438.

Wielki mistrz Paweł Russdorf do Zygmunta wielkiego ks. litewskiego: odpiera uczyniony mu zarzut, jakoby treść tajnego poselstwa Zygmunta wyjawiał biskupowi kujawskiemu.

Irluchter ffurste und grosgunstiger besunder lieber herre. Als uns euwer herlichkeit schreibt, wie das die sie underrichtet, das wir als nu nest euwer groskeit ire botschaft in etlichen gewerben czu uns und unsern gebietigern gesant hatte, semlicher botschaft werbunge dem herren bisschoff czur Coya, der die vordanne dem herren konige zu Polan und sienen rethen hat geoffenbart, gemeldet sullen haben etc. Grosgunstiger besunder lieber herre. Got weis, das das czwar nicht geschehn und ist ouch in unsern gedancken ny komen. Wol ist derselbe herre bisschoff czur Coya nu nest im winter umb etlicher schelunge und sache wille siener kirchen und sienes gestichtes bey uns gewesen, begerende, das wir em sulche schelungen geruchten czu wandeln, aber das euwer herlichkeit botschaft ken em ader sust ken ymands anders y gedacht were, das ist czwar nicht gescheen und welden es ouch ungerne und mit nichte thun; und dorumbe lieber herre wer uns eyn sulchs czuleit und uns ken euwer gutte damit bedasset, der thut uns ungutlich und sal ouch in worheit nicht werden befunden. Die Polan haben uns wol vorgehalden, wenne wir unser botschaft czu en senten und haben uns in vordocht gehat in den botschaften, die wir gefach umbe der gefangen wille czu euwer liebe gesant haben und ir wider czu uns, meynende, das wir ander sachen mit euch villichte handeln und uns mit euch sunderlich voreynen sulden. Sunder wir haben uns allewege damit entschuldiget, das wir unsir botschaft alleyne umbe der gefangenen

¹⁾ Dodatek Nr. 8.

²⁾ Cod. Epist. II. Nr. 262 i Rzyszcz. et Mucz. Cod. Pol. I, Nr. 180.

und umbe keyner ander sache wille czu euwer herlichkeit senten und hetten ouch anders nicht mit euch czuthuen nach czu werben an euwer durluchtikeit, die wir mit fleisse bitten, wurde ymand sulche wort und ding euwer gutte meh vobringen, das ir denen keynen gelouben doran keren und uns ouch mit eyne sulchem nicht in vordach haben wetlet. Was wir euch sust czu fruntschafft und liebe czu thun können, do sal uns alzeit willig inne beyfunden euwer groskeit, die got der herre etc. Geben uff unserm hawsse Elbing, am nesten montage nach corporis Christi in XXXVIII-ten iaren.

Kopia w Królewieckim Staatsarchiv, Ordensfoliant 13, str. 118 (A. Z. Reg. 6). Napis kopii: Grosfurste czu Litawen.

Nr. 2. Praga, 30 lipca 1438.

Król Albrecht II. do wielkiego mistrza Pawła Russdorfa: wzywa go, aby się sprzymierzył z wielkim księciem litewskim Zygmuntem i ponawia wezwanie, aby napadł na Polskę.

Albrecht von gotes gnaden Romischer kunig zu allen zeiten merer des reichs und zu Ungern zu Behem Dalmacien Croacien etc. kunig und herzog zu Osterreich etc.

Erwirdiger lieber andechtiger. Wir sehen und wolten gern durch der lande beste willen, daz du und der durchleuchtiger herezog Sigmund groszfurst zu Littaw unser lieber bruder zusammen q[ue]mmet ¹⁾ euch mit eynder zu vereynigen. Dauon begern wir von dir, das du doran seyst, das [du] ¹⁾ und derselb herezog Sigmund uff eynen bequemlichen tag und stat zusammen kommet, solicher ey[n]ung ¹⁾ zu machen, und das du in beslissing solicher eynung unser und unsrer Kunigreiche und lande nueze ere und bestes bedencken wollest und furwenden, als wir uns dann des gen dir und dynem orden und dem obgenanten herezog Sigmunden genzlichen versehen, und das du uns ouch wollest zu wissen tun, ob es bequemlich geseyn mag, den tag und stat, wenne und wo ir also zusammen werdent komen; und was uns ouch gen euch in den sachen zu tund ist, dorezu seyn wir w[illig] ¹⁾. Ouch als wir deiner andacht kurezlich by unsrem botten geschriben und emboten haben, ob der kunig von Polan unsre lande ubereziehen wurde, das du dann und deyn orden uns zu hilf mit ewer macht wider die Polan ziehet: also begern und bitten wir noch dyne andacht mit allem fleisse, das du denselben sachen wider die Polan nachkomet, als wir des eyn ganz getruen zu dir und dynem orden haben. So wollen wir ouch dich und deynen orden nicht lassen. Geben zu Prage, am mitwochen vor sant Peterstag ad vincula, unser riche im ersten iare.

Ad mandatum domini regis et eius
consilium Petrus Kalde.

Adres: Dem erwirdigen Paul von Ruszdorff hoemeister deutsches ordens unserm lieben andechtigen.

¹⁾ dziura.

Oryginał papierowy, z pozostałą pieczęcią na czerwonym wosku przez przekrywkę pap. wyciśniętą w królewieckim „Staatsarchiv,“ dawniej Schl. IV, 120, obecnie pod datą.¹

Nr. 3. W polu pod Taborem, 14 września 1438.

Król Albrecht II. do w. mistrza Russdorfa: mimo wymawiania się, wzywa go ponownie, aby napadł na Polskę, tudzież aby wysłał pełnomocników swoich, rycerstwa i miast pruskich na zjazd do Wrocławia i wielkiego księcia Zygmunta do obesłania tego zjazdu skłonił.

Albrecht von gotes gnaden Romischer kunig zu allen ziten merer des reichs und zu Hungern zu Behem etc. kunig und herczog zu Osterreich etc.

Erwirdiger lieber andechtiger. Als wir zum nechsten deine andacht durch unsern diener Martinko gutlichen versteen liessen solichen frevelichen mutwillen, so dann der kunig von Poland und die seyne wider got und recht an uns und disz unser kunigreich zu Behemen geleet hant und nach furter, ab sy mochten, zulegen meynen, und wir darumb von deiner liebe fleisslich begerten, das du uns wider denselben unsern verunrechter deine hulffe und beystand zusagen und tun woltest, und du nū den ersamen bruder Gaspar Goczen unsern lieben andechtigen zu uns alher geschicket und durch in uns gebeten hast, dich zu diesem male solichir hulffe zuerlassen umb sachen willen, die dann dir anligende und dich darynn ettwas hinderende weren etc.: also han wir denselben Gaspar gutlichen gehort und zugutermasze wol vernomen, und lassen deine lieb wissen, wie das uns yczund gewisse und eigentliche botschaft gekomen ist, wie das der obgenante kunig von Polan mit seiner eigener persone uff dem wege sy, mit seiner macht alher in disz unser kunigreich zu cziehen, in meynunge das zu bekriegen und zu nötigen wo er mochte. Nachdem nū soliche sache nicht alleine uns, sunder auch das heilige Romische reiche, des dann disz kunigreich zu Behem merkliche glid ist, und gemeine dutsche lande antreffet und deine liebe uns als einem Romischen kunige und dem heiligen ryche gewant ist, so begern ersuchen und erfodern wir dieselben deine liebe, so wir ymmer gutlichst und auch ernstlichst sollen und mügen, das du soliche sachen czu herezen nemen und betrachten wollest, wohin und wie ferre dieselben uns dem reiche gemeynen dutschen landen und auch besunder dir deynem orden und landen reychen, wo derselb kunig und seyne Polan, da got fur sey, willen wider uns behalten würden; und wollest dorumb uns und dem reyche in solichen anligenden sachen deine hulffe beystand und folge in keyne wisz versagen, sunder uns die mechtlich und folliclichen mit zugriff, damit sy gehindert werden, tun und erzeigen. Und besunder so wollest zwene oder mer deiner gebietiger mit fuller macht zu uns schicken gen Breszlau, so du erst kanst und magst, von deinen und des ordens wegen, als umb ein gewisse trostliche eynung zu überkomen, und auch mit deiner und des landes ritterschafft und steten ernstlich schaffen, das sy viere von derselben ritterschafft und auch viere von den steten mitsampt den obgenanten deinen gebietigern, die du zu uns senden wirst, zu uns schicken von der

egenanten sache wegen. Und wolle auch deine liebe dem hochgeborn Sigmund herczogen zu Lithawen unserm lieben oheimen (sic) zu stund eyne eylunde botchaft tun, und von unsern wegen in gutlich und auch fleisslichen bitten, desgleichen seine merklichen fründe mitsampt deinen obgemelten sendeboten gen Breslaw zu schicken und ouch in soliche eynung und puntnüss mit uns zu komen. Und ob dieselben seine sendeboten mit den deinen villicht nicht also balde gereyt werden und komen mochten, das sie dann doch, so sie ymer erst konnen und mogen, in eylunde folgen gen Breszlau, da sy uns dann, ab got wil, gewiszlichen fynden w[er]den¹). So hoffen wir zu gote dem almechtigen mit seiner und unser kurfursten fursten deiner andacht und anderer unserer lieben oheime fründe und getrawen hulffe rate und beystande dem obgenanten Polan also mechtlich zu widersteen, das in, ab got wil, berüwen und im leyd werden sollen, das er solichen frevel und [mut]willen¹) wider got und recht fur sich genomen habe. Und deine liebe wolle sich also gutwillichen und auch trefflichen hierynn gen uns und das reiche erzeigen, als wir [de]nn¹) ye ein ganz getrüwen und zuversicht zu deiner andacht haben, dor[um]¹) tust du uns solichen dienst und willen, den wir gen dir und deinem orden diewile wir geleben, ab got wil, nymmer vergessen, sunder alleczyt gnediglich beschulden wollen. Als dann der obgenante Gaspar von solicher unser ernsten begerunge eigentlicher underrichtet deine liebe wol follicher erzellen sol und werdet, dem auch deine andacht dorynn zu diesem male ganzlich glouben wolle. Und wer uns sunderlich lieb, das du in solicher botschaft zu herczog Sigmunden sendest mit unserm brief, den wir dir hiebei senden, wann er unsere gelegenheit wol gehört und vernomen hat. Geben im velde vor dem Thabor, am nechsten suntag nach unserer lieben frawen tag nativitatis, unserer reiche in dem ersten iare.

Ad res: Dem erwirdigen Paul Ad mandatum domini regis
von Ruszdorff hoemeister deutsches Gaspar cancellarius.
ordens unserm lieben andechtigen.

Oryginał papierowy ze śladami wielkiej czerwonej pieczęci w królewieckim „Staatsarchiv,“ sygn. dawniej Schl. XXIV. Nr. 38, obecnie pod datą.

Nr. 4. Praga, 30 września 1438.

Kancelrz Kasper Schlick do wielkiego mistrza Russdorfa: z przedstawieniami, aby w przymierzu z w. ks. litewskim i z innymi książętami niemieckimi przyszedł z pomocą królowi Albrechtowi przeciw Polsce.

Hochwirdiger und gnediger lieber herre, mein willig unverdrossen dienst ewern gnaden alzit zuvoran bereit. Gnediger herre. Als iczund herr Martinko von Baworow von herczog Sigmunden grossfursten in Littaw zu unserm herrn dem kunig komen ist mit der schrift und meynung, als ewer gnad wol vernomen hat, also hat sy unser herr wol vernomen und wil dorüber siezen und dem grossfursten ein redlich ant-

¹) dziura.

wortt und ausrichtung tün bei seiner eigenn botschaft, und verstee nicht anders, dann das unser herre ganz geneigt ist, den groszfürsten für einen ganczen freund in [g]üter¹⁾ eynung zu behalden. Dann, gnediger herre, unserm hern ist ouch fürkomen, wie ewer gnad und der orden solich [fre]uel¹⁾ und ungerechtikeyt, die der von Polan unserm hern tüt und dem reich und der ganczen kristenheit, wenig zu [herz]en¹⁾ nemet und das ir dorynn sewmig seit, davon ich dann under fürsten und hern wil rede höre, und man spricht öffentlich, das heilig reich hab dem orden vil hilff und gütes getan, das sey alles verloren, wann ir zusehet, daz ein Romischer kunig, der ewer haupt ist, und das reich verkürezet wirt, und nichts dorezu tüt, nemlich nū ir horet und also ist, daz der kunig von Polan und sein bruder personlich in der Slesie ligen und die verderben und unserm hern abzu dringen meynen. Nū solt ir wissen, gnediger herre, daz sich sein gnad unverzogenlich von hynne in die Slesie fügen und wil hat allermennlich ufgeboten und meynt die feinde usz dem land zu dringen aber dorob leiden. Dorumb gnediger herre, die weil die sach so nōtlich sind, als ich ewern gnaden bey her Gaspar Göczen ouch emboten han, deücht mich für euch und den orden sein, ir tett anders dorezu und hulffet seinen gnaden an ewern orte, wann geschicht des nicht, so ist zu besorgen, es werd nicht für euch sein, wann solt in gelingen, da got vor sey, dem orden wurd der frid wenig helffen, als die Polan zu mir vor dem Thabor selber gesprochen haben; gelückt es dann unserm herrn, der wirt euch ouch nit dancken und möcht euch von der ganczen cristenheit ein ufhebung sein. Und in geheym gnediger herr fürcht ich, die zwytrecht zwyschen euch und dem meister von Deutschen landen würd sich tieffer einreyssen, als ich dann vernyme, das uff der sampnung zu Nüremberg der kurfürsten fürsten und stette, die uff sand Gallen tag wirt, do ouch unsers hern des kunigs rete seyn werden, red und handlung davon gehalden wirt. Dorumb, gnediger herre, wisset euch in den sachen fürzusehen. Man sagt albir, ir besorget die verschreibung und eyde: nū ist doch küntlich, daz sy die an euch dickmal uberfaren haben und sy haben gebrochen und nicht ir. So halten sy sich iczund in Behem zu den ergsten Thaborischen keczern und andern, die die compactata, mit dem concilio gemacht, gar nicht halden, also daz ir gegen got und der werlt entschuldigt weret, wo ir euch in den sachen redlich beweiset. Das schreib ich ewern gnaden in güit und in sollichem getrawen, das ich zu dem orden habe, und bitte ewer gnad mir das nit zu vermercken, wann ich es tue in dem besten. Ouch send ich ewern gnaden hyrynne in schrift, was gerechtikeit die Polan gehaben mogen gen Behem und was gelimpfes unser herr der kunig gen in gesucht hat durch frides willen und zu vermeyden vergiessung cristenlichs blutes, und wiewol das ist, das die Polan iczund frevel treiben, so sol ewer gnad doch wissen, das das, ob got wil, nicht lang weren sol, und hetten die Turken nit²⁾ getan, die dann die Polan gen Ungern brucht haben, als wir des ir eigne brieff haben, sy hetten nicht

¹⁾ dziura.

²⁾ nad wierszem dodane.

also gehandeln mogen. Doch so sind die sach also gestalt, daz sich das Romisch reich und Ungern umb unsern herren trefflich annemen wil, und hoff, die Polan werden die verlegung nicht lang vermögen. Ouch als unser herr der kunig die Deutschen fürsten von dem here wider heim liesse, do wolten die feinde den von Sachsen über[fallen]¹⁾ und nydergelegt haben; also gab got dem von Sassen geluke, daz er die feinde ganz nydergelegt, ir XXI^C gefan[gen]¹⁾ und mer dan IIM^M erslagen hat, und hoff, wir werden die stat Sacz und Lawne haben, usz den vil volks erslagen [ist]¹⁾, wann die unsern davor ligen, und wer der streit nicht gewest, so wer sein gnad iczund bereyt in Slesien. Was sich hinfur begeben wirt, das wil ich ewern gnaden verkunden. Geben zu Prag, an sant Jeronimus tag anno domini etc. XXXVIII^o.

Adres: Meinem gnedigen herren Gaspar Slick, canczler,
dem hoemeister zu herr zur Weissenkirchen etc.
Preussen etc.

Oryginał pap. ze śladami czerwonej wyciśniętej pieczęci, w królewieckim „Staatsarchiv“ dawniej Schl. XXIV. Nr. 34, obecnie pod datą. Na odwrotnej stronie ręką inną społeczną: „Caspars Slicks warnunge und dy gerechtikeyt der Polen ober das laut czu Behemen.“

Nr. 5. Troki, 19 grudnia 1438.

Wielki książę litewski Zygmunt do posłów wielkiego mistrza, bawiących w Kownie: wspomina o poselstwie króla Albrechta II. idącym do Prus i na Litwę.

Sigmund von gotes gnaden grosfürste zu Lithawen und Rewssen etc. Ersammen herren unsere besundern lieben frunde. Vor hat der hoemeister gewonheit, wennen ymands von seinen in botschaft zu uns komen sulde, das her uns vor, wen her senden wolde und wenne, uns vorkumpet und vorschrebe, und aff dis mal haben wir von ewer zukumpht nisnicht gewost, alleyne bas men euch zu Cawen gesehen hat. Is ist wal wor, das uns der hoemeister vor firezen tage hat geschreben, wye des Romischen konigs botschafft ken Slochaw were komen und eren czog vort van dannen zu em fugen sulde und denne zu uns ouch komen wurde, adir wenne sie komen sulde, das wuste her nach nicht. Sunder wenne die zu em qwemen, her welde is uns vorschreiben, off welche czeit sie zu uns komen sulden, also das wir uns ganz aff das vorlassen hatten, und hatten unsere rethe noch nicht besanth, seiner brieffe von der semliche botschaft harende. So haben wir von der selben boten zukumpht, wenne sie bey uns sein sulde, nicht gewost eygentlich, sinthemol her uns das nicht hat vorschreiben, denne irste do men sie auch zu Cawen hat gesehen: hyrumbe wert ir morne zu Semylichke im unserm howe die molezeit halden und auch off die nacht do bleiben, das wir dach ap ir do legen wollet, zu ewer wille setezen, wenne wir nach nicht

¹⁾ dziura, miejsce na jedno słowo.

unsere rethe bey uns haben. Gegeben zu Traken, am freitag vor nati-
vitatıs im XXXIX jaren¹⁾.

Adres: Denen ersammen herren kumpthur zu Rangnith adir
andern des homeisters boten, unsern besondern lieben
frunden.

Oryginał papierowy ze śladami wyciśniętej pieczęci w królewieckiem
„Staatsarchiv,“ Ordensbriefarchiv pod r. 1439, dawniej Schl. XVI. Nr. 53, Bei-
lage 2.

Nr. 6. Buda, 15 czerwea 1439.

Król Albrecht II. do w. mistrza Russdorfa o stosunkach swoich
do w. księcia litewskiego i do Polaków, tudzież o wyprawie tureckiej
i o zajściach w Budzie.

Albrecht von gots gnaden Romischer kunig zu allenziten merer
des richs und zu Hungern zu Behem etc. kunig und herczog zu Oster-
reich. Erwürdiger und lieber andechtiger. Es sind uff datum dis brieffs
zu uns komen unsere sendboten von Littaw und haben uns erzelet
solich handlung, die sy daselbs mit herczog Sigmunden gehabt haben,
die wir dann wol vernomen haben. Nu meynen wir unser sendboten
kurczlich widerumb zu in zusenden, die dann dein andacht unser meyn-
nung ouch wol underweisen werden. Und lassen dein andacht wissen,
das unser prelaten und hern, die wir gehabt haben uff dem tag, der
mit den Polan geleist worden ist, nu widerkomen sind, und hat kein
richtung umberal zwischen uns gefolgen mogen, wann sy aller teyding
und beredntis, die zu Breszlaw und zu Namslaw gescheen sein, ver-
gessen, und den nicht haben.... wollen, wiewol e.... sriben und ver-
sigelt ist von beiden teilen zu Namslaw, daz man die teyding daselb...
di[r].... nis domini solt vollendet haben, und was die Polan doselbs
newer teyding fu[r].... nichts doraus worden, dann das die legaten den
zeitlichen fryd ab.... [c]zwischen, nemlich uff unser frawen tag na-
tivitatıs sollen wir Pe.... bruder Kazimir zu Byecz, und do sol ver-
sucht werden, durch des babstes.... ich zusamen bringen mochte.
Ouch lass wir dich wissen, das wir von den gnaden gots... und ein
Jo.... ernemen, und geet uns in unsern sachen wol, got sey gelobt.
Wir haben ouch angericht ein mechtigen czüg aller unser lantschafft
gen den Turken, die unsern yczund uff sandt Margrethen tag anczie-
hen werden, ob die Turken komen wurden, als man sagt, gegen di-
sem land, das wir zu got hoffen, sy werden nit vil schaffen; und ob dir
yemand furbringen wurde von eynicher widerwertikeit in unserm ku-
nigrich zu Hungern gegen uns, des sol dein andacht nit glauben, dann

¹⁾ Rok u zakonu niemieckiego rozpoczynał się wówczas od Bożego Narodzenia: dlatego tutaj, gdzie do oznaczenia daty użyty jest dzień Bożego Narodzenia, położono datę tego roku, który z tym terminem się rozpoczyna, chociaż piątek przed nim jeszcze do roku 1438 należał. Nie ulega zresztą wątpliwości, że list ten w tym ostatnim roku był pisany, bo Albrecht II. umarł 27 października 1439, trudno więc przypuścić, żeby jeszcze w grudniu potem posłowie jego szli do Prus i na Litwę.

nechst hett der statrichter alhie zu Ofen einen Hüngern ertrenket, des-
selben freünd und ander ein geschrey machten uber den richter, und
ward der povel gemeret, also das im sollichem auflauff ettliche hewser
und kreme ufgebrochen und beschedigt worden, doch nit vil, aber do
ist nyemands tod bliben, dann ein arm man, es ist aber zu stunden
gestillet und hingelegt worden nach unsern gescheffte, und ist alles slecht
und ist gegen uns und den unsern gar nichts gescheen, wann wir un-
sers lanndes zu Hüngern ganzee gehorsam und wolle macht haben, got
sey gelobt, und ob dir yemand anders furbringen wurde, dem wollest
nit glauben, wann sich die sach also und nit anders verlossen hat.
So steen unser sach in Behem ouch, gelobt sei got, wol, und wer der
frid nit begriffen worden, so hetten wir von kurfursten, fursten hern
und steten Deutscher lande grosse hilff gehabt gen unsern feinden und
werden die ouch noch haben, so es notdurfft wirt, und ob dein an-
dacht icht newer mere hett, die wollest uns verkunden. Geben zu Ofen,
an sandt Vytstag, unserer reiche im andern iare

Ad mandatum domini regis Gasparo
cancellario domino Novicastro referente.

Adres: Dem erwürdigen Paul von Ruszdorff hoemeister deutschs
ordens, unserm lieben andechtigen.

Oryginał papier. w królewieckiem „Staatsarchiv,“ z wyciśniętą, woskową
pieczęcią, sygn. Ordensbriefarchiv a. 1439. (A. Z. Schl. IV. 123). W środku li-
stu myszy wygryzły wielką dziurę.

Nr. 7. S. I. et die (przed 22 września 1439).

Instrukcya dla komtura brandenburskiego, wysłanego w posel-
stwie do wielkiego księcia litewskiego Zygmunta.

Disz seyn die gewerbe, die der van Brandenburg sal
brenzen ken Littawen.

Czum ersten, nach dem grusse¹⁾, das unsers gnedigsten herrin
Romischen koniges sendboten, als meister Nicolaus Stok lout des gei-
stlichen rechtes und her Opetcz von Seydelitez ritter haben uns vor-
bracht und unsern gebietigern, ap es geschege, das euwir herlichkeit
eynen bunt und fruntschafft mit unserm gnedigsten herrin Romischen
konige wurde angehn und machen, das ir euch an unserm homei-
ster und seynen gebietigern besorget, das her und seyne gebietiger
und die lant czu Prewszen euch sulde, der crone czu Polan beylegend,
obirfallen.

Let euwir gnaden unser homeister und alle seyne gebietiger sa-
gen, das ir euch do vor nicht durffet besorgen nach des keyne forchte
haben, wendt euwir liebe wol weis, das unser homeister sulchen²⁾ vor-
bindunge als van des ewigen ffredes wegen mit euch hat alzo zere und
gros, als mit der crone czu Polan, die³⁾ also vorsichert und befestent,

¹⁾ ostatnie 3 słowa nad wierszem.

²⁾ następuje f f r e d e przekreślone.

³⁾ napisane nad przekreślonym und.

als ir das wol wisset, und lett euch sagen mitsampt allen seynen gebietigern und sichern, das ir keyne sorge nach forchte dorumb haben bedurfet, und ¹⁾ kande unser homeister und seyne gebietiger ²⁾ euch thun ³⁾ irne mete czu willen, do sullet ir en allezeit gutwillig befinden.

Ouch botschafft durch unser lant czu senden dorffet ir euch keyne besorgen, wir haben eyn ffrey lant und die dann seyn czwusehen ⁴⁾ euch unserm homeister seynen gebietigern alzo gelegen, das ir euch des nicht durffet besorgen, sunder freylich senden, wenn euch das ist bequeme.

Item bittet unser homeister ⁵⁾ und alle seyne gebietiger, ap es geschege, das die Leiffender ⁶⁾, die unserm homeister seyn ungehorsam wurden, czu euch quemen und etzliche teidinge vorbringen wurden, das ⁷⁾ euwir liebe ⁸⁾ dorwff keynen glouben setzen wolde, wendt die ding nicht seyn alzo ⁹⁾, als sie die wal vorbringen.

Item ist unserm homeister vorkommen, wie das die grenitzezen ¹⁰⁾, die sich anheben bey dem Steynforte, do die Masawsche grenitez wendet, durch etzliche euwir undirsaszen ¹¹⁾ und sunderlich die von Rogel werden czu wurffen und dieselbigen sich faste in unser lant czyhen obir die grenitzezen, die denn im ewigen friede seyn gerurt und ganz usgedrucket: bittet unser homeister, das ir wff bequeme czeit euwir rethe wellet senden, desglichen unser homeister thun wil, wff das man die grenitzezen richten moge nach ufweysung des ffredebrieffes, wff das hernach mals keyn czweifel deshalb ¹²⁾ noch slichtunge do von komen bedurffe, als sich unser homeister besorget.

Koncept niewyraźny z wielu poprawkami na jednej stronie złożonego półarkusza papieru, w królewieckim „Staatsarchiv,“ sygn. Schl. XVI. Nr. 31 obecnie pod datą: O. I. 1439. Co do daty cf. Nr. 8.

Nr. 8. Waldau, 22 września 1439.

Komtur brandenburski do wielkiego mistrza Russdorffa: zdaje sprawę ze swego poselstwa do w. księcia litewskiego Zygmunta.

¹⁾ dodane nad wierszem.

²⁾ ostatnie 3 słowa dodane po odsyłaczu na marginesie.

³⁾ następuje irniete przekreślone.

⁴⁾ następowało uns, to przekreślono i po odsyłaczu napisano na marginesie 6, słów następnych.

⁵⁾ następuje: ap sul przekreślone.

⁶⁾ następuje odsyłacz i 6 słów następnych na marginesie.

⁷⁾ następuje die nicht przekreślone.

⁸⁾ następuje glauben przekreślone i zamiast tego 4 słowa następne.

⁹⁾ następuje luvter przekreślone.

¹⁰⁾ następuje odsyłacz i powyżej 11 słów następnych.

¹¹⁾ następuje odsyłacz i na marg. 5 słów następnych.

¹²⁾ następuje keyn entstehn bedarffe przekreślone.

Mynen willigen underthenigen gehorsam nw und zcu allen gezeithen mit steter irbitungen gantcz meyns vormogens allewege zcu vorn. Erwirdiger gnediger liber her homeister. Euwer genade geruche zcu wissen, das meyns herren herren herczok Segemunt grosforsten zcu Littaw genade, von stadan als ich zcu seynen genaden qwam und yn gegrusset hatte von euwer genade wegen und euwer gebitiger, fragete noch euwern genaden, ab euwer genade abegesatez were unde der meister von Dewtzczen Landen homeister zcu Prewssen were, das ym vor gantczor werheit gesait was und her ouch andirs nicht enwoste, wen das is also were in der werheit, und sprach vor alle seynen bayoren, das ym eyn semelichs von euwern genaden zcu mole sere leit were, wen is also were gewesen: so haben ich ym gesait, das obiral nichtis warheit dor ane ist; das horte her nw zcumole sere gerne von euwern genaden und leet euwern genaden sagen seynen fruntlichen grus und allen euwern gebitigern mit alle seynen bayoren, dy euwern ouch lassen sagen eren fruntlichen grus und eren dinst, des geruhin der iunge herre herczok Michel und der bischoff von der Willen leet euwer genade fruntlich grussen und entpewth euwern genaden seyn demutigis gebethe etc. Ouch genediger liber her homeister, als euwer genade begerende ist von mir euwern genaden zcu schreiben von unsers allergenedigsten herren Romischen konigiss sendebotthen, wy der irlowchte forste hertzok Segemunt vor genwmpth dy sachen mit eem gelassen hot und mit von euwern genaden wegen, des geleich etc.: so senden ich euwern genaden desse eingeschlossen czedel, dy euwer genade lesende wol wirt vornemen etc. Gegeben zcu Waldaw, am tag Mawricii et sociorum und im XXXIX iaren.

Ouch sende ich euwern genaden des hern grosforsten brif ¹⁾, den euwer genade lesende wol wirt vornemen etc. Des geleich her ouch hot den sendebotthen geschreiben etc.

Kompthur zcu
Brandenburg.

Adres: Deme gar erwirdigen homeister mit aller erwirdikeit ane alles seumen sunderlich grosse ernste macht her an leith.

Oryg. pap. ze śladem wyciśniętej pieczęci w królewieckim „Staatsarchiv,“ sygn. Ordensbriefarchiv sub a. 1439 (A. Z. Schl. XVI. Nr. 53). Na stronie odwrotnej prócz adresu:

Gegangen von Waldaw am tage Mawriti et sociorum eius noch mitttag
[ges hora prima.
Gekommen und gegangen von Konigsperg am selben tage noch mitttag
[ge hora secunda.
Gekommen und gangen von Brandeborg am selbigen tage noch mitttag
[ges hora sexta.
Gekommen und gangen von der Balge am der mitwoche dernoch vor
[mitttages hora sexta.

¹⁾ Kartki dołączone do tego listu, o ile dotyczą Infant, wydrukowane są w Hildebrand, Liv-Est. und Curländisches Urkundenbuch IX. Nr. 506. Tu podajemy tylko te, które Litwy dotyczą, a których Hildebrand nie drukował.

Gekommen und gangen von dem Elbingen am selbigen tage noch mitta-
[ges hora sexta.

Gekommen und gegangen von Marienburg am donrstage nach Mauricii
[vor mittages hora octava.

1. Dołączona kartka.

Ouch geruch euwer genade zcu wissen genediger her homeister: des obundes also ich des morgens wolde czyhen von Tracken unde den grosforsten geseyneth hatte, do sante hertczok Michil zcu mir in der nacht seynen kemerer und lis mir sagen, das euwer genade seyn guttiger herre wolt seyn und alle euwer gebitiger, was her euwern genaden und allen gebitigern zcu lipnisse mit leybe und gutte konde gethun, das welde her allewege gerne thun, und entpoth mir, das her gerne selbist mit mir hette gereth, sunder her torste des tages nicht mit mir reden, sunder das her mich grussete und ich yn wedir des gelich etc.

2. Dołączona kartka.

Genediger liber her homeister. Euwer genade geruch zcu wissen, das dy vorbindunge mit dem allergenedigisten herren Romischem konige und hertczok Segemunt dem grossforsten noch nicht vol gangen ist noch vol geen wirt, is sey denne, das dy vorbindunge mit euwern genaden und euwer gebitiger und dem grosforsten vorheen gescheen sey, also ich mich versehe. Ouch so sint dy hern und das lant zcu Littaw nicht gantez eyns undir sich, eyns teyls seyn uf der Polen seythe geneyget und eyns teyles uf des grosforsten genaden seythe. Ouch so werden dy Polen botschaft haben bey dem hern grossforsten ynne VIII tagen, also ich vorneme und vorsehe mich wol, das der herre grosforste noch dessem tage, den her wirt haben mit den Polen, semeliche wirt lossen stroffen, dy uf seyne seythe nicht een seyn etc.

Ouch so haben mir des Romischen konigs bothen gesait, das euwer genade habe in schriften, das euwer genade dy gebitiger und das lant dy eyde der vorbindungen mit den Polen sey dirlassen.

Ouch so haben dy vorgedochten sendebothen mir lossen lesen dy artigkel erer botschaft, sunder eczliche artigkel, also das sich dy czwene meister also uss Dewtzczen Landen und Liffant mit dem Romischen konige sich haben verbunden, haben sy mir nicht lassen lesen, das doch also in der worheit ist; und ist das dy vorbyndunge geschit mit dem grosforsten, so sullen dy selben czwene meistere seyn in dem bunde. Und von den selben artigkel hot meyn herre grosforste eyne abeschrift bey ym behalden etc.

Auch genediger liber her homeister, als mir euwer genade hot befohlen zcum grosforsten zcu werbin, das her botschaft sicherlich ungehinderth durch euwer genaden lant mag senden uss und yn, das horte her zeumole sere gerne und dancket euwern genaden sere gross.

Ouch also ich seynen genaden vorlegethe dy sachen von der grenytz bey dem Steynforthe, also satezte seyne genade den tag zcu mir etc. also satezte ich yn wedir an seyne genade. Do legethe her den tag uf den wynachten uf des heilligen cristtag, so seyn dy wasser gefroren, meynet seyne genade, das man denne obir eyes dy grenitez gericht mag geen.



102000

- B. Dembiński: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego. Część pierwsza, lex. 8° str. 264. Cena 2 złr. 50 ct.
- J. Fijałek: Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego, lex. 8° str. 59. Cena 75 ct.
- L. Finkel: Bibliografia historii polskiej, tom I. lex. 8° str. 527. Cena 6 złr.
— Tomu II-go zeszyt 1-szy, lex. 8° str. 158. Cena 1 złr. 80 ct.
- K. J. Heck: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimek) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, lex. 8° str. 187. Cena 1 złr. 80 ct.
- T. Hoesick: Anelli i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości J. Słowackiego, lex. 8° str. 80. Cena 80 ct.
- A. Kalina: Jana Parum Szulcego. Słownik języka połabskiego, Część I. lex. 8° str. 80. Cena 75 ct.
— Część II. lex. 8° str. 104. Cena 1 złr.
- J. Kallenbach: Szymonowicza dramat »Custus Joseph«, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- F. Kasperek: Z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego. lex. 8°, str. 69. Cena 80 ct.
— Druga konferencja w Hadze celem kodyfikacji prawa międzynarodowego prywatnego, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- M. Kawczyński: Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia w stosunku do romantyzmu francuskiego, lex. 8° str. 74. Cena 1 złr.
- W. Ketrzyński: Studja nad dokumentami XII w., lex. 8° str. 122 z 16 tabl. Cena 3 złr. 50 ct.
— Granice Polski w X. wieku. Z mapą. lex. 8° str. 32. Cena 75 ct.
- J. Kleczyński: Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Poglówne generalne w Polsce i oparte na niem spisy ludności. lex. 8° str. 23. Cena 30 ct.
- F. Koneczny: Walter v. Plettenberg, landmistrz inflancki, w obec Zakonu, Litwy i Moskwy 1500—1525. lex. 8° str. 76. Cena 75 ct.
- F. Krček: Modlitewnik Nawojki, lex. 8°, str. 81. Cena 80 ct.
- J. Latkowski: Mendog, król litewski, lex. 8° str. 154 z mapą. Cena 1 złr. 50 ct.
- A. Lewicki: Powstanie Świdrygiełły, lex. 8° str. 389. Cena 3 złr.
- W. Lutosławski: O logice Platona. Część pierwsza. O tradycyi tekstu Platona. lex. 8° str. 69. Cena 60 ct.
- Wl. Łuszczkiewicz: Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa Cysterskiego w Wachocku, folio str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tablicami fotolitograficznymi. Cena 1 złr.
— Polichromia drewnianego kościołka w Dębnie pod N. Targiem. Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 r. Z 3 tablicami i 22 cynkotypami w tekście, folio, str. 24. Cena 1 złr. 50 ct.
- L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich; zapiski porównawcze, lex. 8° str. 102. Cena 1 złr.
— Glossy polskie w kilku rękopismach łacińskich wieku XV., lex. 8° str. 73. Cena 70 ct.
— O języku komedij Franciszka Bohomolca, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Kazania na dzień wszech świętych. Zabytki języka polskiego z wieku XV., lex. 8° str. 89. Z dwiema podobiznami. Cena 80 ct.
- Wl. Matlakowski: Budownictwo ludowe na Podhalu, 4-to str. 93 z 23 tablicami litograficznymi i 25 rysunkami w tekście, oprawne, tablice w osobnej oprawnej teczce. Cena 7 złr. 50 ct.
- J. Milewski: Stosunek wartości złota do srebra, lex. 8° str. 118. Cena 1 złr. 50.
- A. Miłodoński: Czas powstania historii Florusa, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
— Miscellanea latina, lex. 8° str. 9. Cena 20 ct.
— Incerti auctoris exhortatio de paenitentia, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)